Nr. 55.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Środa, 7 marca 1888 (w zastępstwie) Karol Maćkowski z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Hrasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 6 marca.

(Ostatnie wiadomości w sprawie propozycyi rosyjskich. — Z francuzkiéj Izby deputowanych. — Doniesienia z Paryża, Bukaresztu i Białogrodu).

Obecne stadyum sprawy bułgarskiéj w zupełności oddaném jest w ręce Wys. Porty. Jest ona teraz owym bożkiem „z machiny“, od którego zależeć będą dalsze losy, dalsze ukształtowanie kwestyi dyplomatycznych rokowań. Co prawda, to nie łatwo przyjdzie rządowi W. Porty wydać wyrok ów stanowczy — nie stoi ona bowiem na stanowisku niezależném, po za obrębem sprawy bułgarskiéj — ale będąc w nią sama wciągniętą, po części wyrok w sprawie własnych interesów ma wypowiedzieć. W Niemczech panuje jednak ogólna opinia, że Turcya zastósuje się w końcu do żądań gabinetu petersburskiego i wyśle do Zofii ową notę w kwestyi bezprawności rządów księcia Ferdynanda; ma to być, zdaniem gazet berlińskich, tém prawdopodobniejszém w skutek energicznego poparcia, jakiego doznaje Rosya w Carogrodzie ze strony Niemiec. Co do postawy Francyi, to nie ma dotąd jeszcze w tej mierze autentycznych wiadomości — lubo niewątpliwą jest rzeczą, że tylko pomyślną być ona może dla Rosyi. Paryzki „Temps“ odebrał z Warny doniesienie, według którego ambasador francuzki w Carogrodzie, hr. Montebello, w dniu wczorajszym miał tamtejszemu gabinetowi wręczyć odpowiedź urzędową Francyi na rosyjskie propozycye. Berliński „Tageblatt“ sądzi, że W. Porta nie będzie się opierać wspólnéj presyi trzech mocarstw — ale zredaguje odnośną notę do Zofii w sposób jak najniejaśniejszy i najwątpliwszy. Berlińska „Post“ odbiera w téj mierze prywatną depeszę z Paryża, według któréj nadejść tamdotąd miały wiadomości dyplomatyczne o gotowości W. Porty do wysłania pomienionéj noty — chociażby nawet nie wszystkie mocarstwa europejskie na nią miały się zgodzić.

Podaliśmy we wczorajszym naszym „Przeglądzie“ dwa ciekawe artykuły brukselskiego „Norda“. Z pierwszego z nich zdawało się wynikać, że wobec oporu ze strony Austryi, Włoch i Anglii, Rosya zdecyduje się przecież i ze swéj strony na krok drugi — i zechce dać z góry pewne wskazówki co do dalszego swego programu w sprawie rokowań. — Mimo tego jednak półurzędowa prasa petersburska ostro występuje przeciw trzem mocarstwom, niechętnym dla rosyjskich propozycyi — przedewszystkiém zaś przeciw Austryi. To téż we Wiedniu wszyscy pełni są oczekiwania, ale zarazem i nieufności co do dalszych kroków petersburskiego gabinetu. Korespondencye wiedeńskie do berlińskich dzienników zapisują, że dotychczas nie nadeszły do austryackiéj stolicy żadne nowe przedstawienia i propozycye, że więc Austrya ze swéj strony bierną pozostać musi, a sprawa bułgarska ani kroku naprzód nie postąpi.

„Magdeburger Ztg.“ wreszcie odbiera prywatną depeszę z Carogrodu, według któréj ambasador rosyjski, p. Nelidow, miał wręczyć tamtejszemu gabinetowi drugą z rzędu, znacznie energiczniejszą i treściwiéj zredagowaną notę rządu rosyjskiego — wobec któréj W. Porta nie będzie mogła zbyt długo ociągać się ze stanowczą odpowiedzią lub zażądaną akcyą.

Francuzka Izba deputowanych w dniu wczorajszym obradowała nad budżetem ministerstwa wojny. Deputowany La Ferronaye zapytywał ministra, czy ma zamiar w tym roku zwołać cały tegoroczny kontyngens wojska — czy daléj pojedyńcze rady municypalne będą mogły się domagać wyjątkowych uwolnień dla tych żołnierzy z obecnego rocznika — którzy są jedynymi żywicielami i podporami rodzin. Minister wojny, jenerał Logerot, ubolewał nad tém, że nie może chwilowo jeszcze stanowczéj dać odpowiedzi — ale dał radę, aby municypalne rady ograniczyły się nasamprzód na stawianiu wniosków o uwolnienie, w obrębie pierwszéj części kontyngensu, t. j. téj części, która nasamprzód zostanie powołaną. — Następnie zabrał głos deputowany Keller, zwracając uwagę na częste a fatalne zmiany w ministerstwie wojny, jako i na stopniowe zniżanie budżetu wojskowego, w skutek czego bardzo ucierpiało znaczenie wojsk francuzkich. Zniżanie budżetu przedewszystkiém obniża siłę wojskową kompanii, zmuszając do udzielania zbyt rychłych urlopów. — Minister wojny odparł, że w r. 1887 dla różnych przyczyn rzeczywiście trzeba było udzielać zbyt częstych urlopów — że jednak obecnie położenie rzeczy poprawiło się w téj mierze, tak, że będzie można 19,000 żołnierza, odstawionego w zeszłym roku, wcielić w tym roku do linii. Minister życzyłby sobie, aby kompanie rzeczywiście liczyć mogły po 125 żołnierzy — zanim to jednak nastąpi, trzeba będzie poprzednio zarządzić różne kroki przygotowawcze — a przedewszystkiém pomnożenie niższych kadrów armii; minister postara się następnie o tego rodzaju administracyjne środki, aby doprowadzić do zorganizowania kompanii w pełnéj liczbie 125 żołnierzy. — Dyskusya jeneralna została zamkniętą po przemówieniu jenerała Logerota.

Jenerał Boulanger na dniu 3 b. m. wysłał pismo do ministerstwa wojny, w którém donosi o presyi, jaką wywierają na nim pewne stronnictwa w sprawie wyborów uzupełniających do Izby. Ponieważ stanowisko jenerała nie dozwala mu na to, aby się czemuśkolwiek innemu poświęcał, krom służbowych swych obowiązków, przeto uprasza on ministra wojny, aby dał mu pełnomocnictwo do publicznego ogłoszenia odezwy tej treści: „Jenerał Boulanger prosi przyjaciół swych, aby głosów na niego nie oddawali — nie może on bowiem przyjąć wyborów na deputowanego Izby.“

W sprawie przesilenia gabinetu rumuńskiego donoszą urzędowe telegramy, że prezydent senatu p. Ghika przejął na siebie misyą utworzenia gabinetu, a pan Bratiano miał mu przyrzec pomoc swą do tego dzieła. P. Ghika ma zostać głową nowego ministerstwa na współ z dawniejszym posłem rumuńskim we Wiedniu, p. Carp — który obejmie tekę spraw zewnętrznych, gdyby p. Sturdza nie zechciał jéj przyjąć.

Wiedeńska „Politische Correspondenz“ w sprawie wyborów do serbkiéj skupczyny, dowiaduje się z Białogrodu, że radykalni otrzymali 130 mandatów, liberalni 12, a niezależni kandydaci 7 mandatów. W sześciu okręgach nie było jeszcze wyborów.

* *Od p. Józefa Grabskiego* ze Skotnik dochodzi nas następujące pismo:

W piątek dnia 16 marca o godz. 11 przed południem odbędą się w Inowrocławiu wybory: 1) jednego deputowanego oraz zastępcy do ściślejszego wydziału w Kwidzynie; 2) dwóch deputowanych w miejsce zmarłych ś. p. Fr. Brzeskiego i Schenka. Uprawnionych do głosowania przy wyborach do Ziemstwa zachodniopruskiego z okręgu wyborczego inowrocławskiego upraszam, aby zechcieli kartki z swoim podpisem przesłać przed oznaczonym terminem na ręce p. K. Nowakowskiego w Inowrocławiu.

Józef Grabski.

* *Z Krotoszyna* donoszą nam, że polski wykład religii w tamtejszéj szkole elementarnéj w I i II klasie, został przywrócony i to na mocy rozporządzenia rejencyi z dnia 27 lutego.

Wiece.

W Ojrzanowie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *w niedzielę, dnia 11 marca.*

W Rynarzewie dnia 11 marca o godzinie 1-széj po południu u p. Gutkowskiego.

W Koronowie dnia 11 marca o godzinie 3 po południu na sali p. Grubińskiego.

W Krzepiszynie. w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 11 marca.*

W Miaskowie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 11 marca.*

W Starogardzie w niedzielę, dnia 11 marca o godzinie 4 po południu w lokalu Schapera.

W Iwnie, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Sipiorach, w okręgu kcyńskim, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Jeżewie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 18 marca.*

W Mamliczu, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *poniedziałek, dnia 19 marca.*

W Pszczółczynie, w obrębie obwodu łabiszyńskiego, powiatu szubińskiego, w *niedzielę, dnia 25 marca.*

Przemówienie Leona XIII
do Świętego Kolegium.

Jak Nam wielce miłym był udział, jaki podobało się Swiętemu Kolegium wziąć w sposób tak godny w manifestacyach, któremi świat katolicki chciał uświęcić Nasz jubileusz kapłaństwa, tak samo jest Nam nad wyraz przyjemnie słyszeć z ust Twoich, księżę Kardynale, że Swięte Kolegium wraz z Nami dzieliło radość z powodu tych szczęśliwych okoliczności i łączy się z Nami, by złożyć dzięki Panu. Objawy szacunku, poświęcenia i miłości, które odebraliśmy, nie mogą być ani ogólniejsze, ani liczniejsze i wspanialsze, ani też więcéj wzruszające. Podczas kiedy wyrażamy Naszą wdzięczność wszystkim Naszym drogim synom wszystkich krajów, wszystkich języków, wszystkich klas i stanowisk a przedewszystkiém tym, którzy okazali się najczynniejszymi, pragniemy, aby wszelka chwała zwróconą była ku Temu, który jest szafarzem wszelkiego dobra i który w Swéj Opatrzności kieruje wszystkiemi sprawami ludzkiemi, szczęśliwemi czy smutnemi, na korzyść Swego Kościoła i Jego Namiestnika.

Wszelako nie godzi się tracić z oczu rzeczywistości, gdyż nawet wśród téj wielkiéj i ogólnéj pociechy uroczystości jubileuszowych, mamy przyczynę do wielkiéj goryczy, i dotkliwéj troski, a przyczyną, która po nad innemi góruje, jest obecne stanowisko Naszéj osoby i Stolicy św. Wśród obecnych manifestacyi, stanowisko to pozostało i zostaje, czém było, t. j. niegodném Najwyższego Namiestnika Kościoła, nieodpowiadającém Jego niepodległości i wolności.

Odnosimy to między innemi do ostatnich manifestacyi, podsycanych i popieranych nawet przez ludzi rządowych a zmierzających nie do innego celu, jak do znieważenia Kościoła przed Naszemi własnemi oczami, do podnoszenia buntu rozumu przeciw wierze i podniecania nienawiści szatańskiéj przeciw boskiéj instytucyi Papiestwa. Należy się, aby świat katolicki poznał tę niegodność, aby się przekonał coraz lepiéj o prawdziwych zamiarach, jaśniejszych z dniem każdym sekt co do zajęcia Rzymu, i aby widział, w jaki sposób chcą, by Rzym był nadal Stolicą szanowaną katolicyzmu i Jego Głowy.

Ze w ogóle było podobieństwem, obchodzić jubileusz w Rzymie, choć tylko w murach domowych i bez uroczystości na zewnątrz, któż nie wie, że tak się stało jedynie dla tego, ponieważ osobistości rządowe nie uznały za potrzebne dla swych celów stawiać tamy i przeszkody? Nie mniéj było to w ich mocy, a gdyby w innych okolicznościach podobało im się z interesu lub jakiegokolwiek innego powodu obrać odmienną taktykę, jakiéjże obrony, jakiegoż zabezpieczenia moglibyśmy się spodziewać? Jest więc jasném, że jesteśmy na łasce i niełasce innych, że nasza niezależność jest żadną w istocie i że wolność, którą, jak powiadają, Nam zostawili, jest pozorną i zależną. Jak to już orzekliśmy innym razem, wina położenia jest wewnętrzną i wypływa z saméj natury rzeczy. Tak długo, dopóki położenie nie zmieni się z gruntu, jakichkolwiek względów użyją, by je złagodzić, nie będziemy mogli nazwać się zadowolonymi, ani do niego przywykniemy.

Ze papieztwo umie otoczyć się chwałą i zyskać szacunek, nawet choćby Papieżom przyszło mieszkać w katakumbach, w więzieniu lub wśród prześladowań, to nie jest bynajmniéj powodem, aby byli oni przeznaczonymi do tego, by żyć pod naciskiem podobnego gwałtu. Nie możnaby nawet wtedy powiedzieć, że blask, jaki roztaczałoby papieztwo nawet w takim razie, jest zasługą nieprzyjaciół, którzy je ciemiężą. Jest to wynikiem téj boskiéj potęgi, która je opromienia, i dowodem osobliwszéj opieki Opatrzności, która je prowadzi przez wieki; co do nieprzyjaciół, ci tylko rzucają cień na ten obraz, aby uczynić kontrast tém wybitniejszym.

Ta boska władza i ta szczególna Opatrzność pozwalają Nam mieć nadzieję, że zabłyśnie wreszcie dzień, w którym Stolicy św. przywróconą zostanie godność i wolność prawdziwa, jaka jéj przysługuje ze względu na jéj naturę samą i jéj wzniosłe posłannictwo. Jak do celu tego dążyliśmy przez lat dziesięć pontyfikatu Naszego już minionych, tak i nadal Naszém silném postanowieniem jest dążyć do niego przez lata, które Nam jeszcze pozostają do życia. Liczymy bezustannie na współdziałanie Swiętego Kolegium, któremu składamy żywe podziękowania za modły i życzenia, jakie Nam złożyło i w zamian czujemy się szczęśliwymi, że daném Nam jest wezwać dla niego pełni wszystkich łask nieba, a w zakład tych łask i jako świadectwo Naszéj szczególniejszéj miłości, udzielamy z całego serca Swiętemu Kolegium i wszystkim tu obecnym Naszego apostolskiego błogosławieństwa.

Małe sprostowanie.

Jeżeli prawdą jest, o czém nikt nie wątpi, że częste zaczepki ze strony nieprzyjaciół są pewnym zaszczytem dla zaczepianego, gdyż dowodzą jego żywotności, to pismo nasze pochlubić się może zaiste, że ilekroć pan minister Gossler występuje w sejmie pruskim przeciwko posłom naszym, tylekroć wywody swoje albo rozpoczyna od naszego pisma, albo téż je na niem kończy. Pan minister oświaty ma, jak się zdaje, dość dokładne wyciągi z „Kuryera“; albo jednak pan minister nie dość uważnie odczytuje te referaty, albo téż panowie referenci nie są dość dokładni w swych sprawozdaniach, dość, że panu ministrowi zdarza się niekiedy zwalić na karb „Kuryera“ coś, o czém w tém piśmie wcale nie było mowy. Nie mówimy już o owém pomieszaniu petycyi ojców rodzin obrzyckich z referatem „Kuryera“, gdyż rzecz tę możnaby w danym razie wytłómaczyć tą lub ową tendencyą. Po prostu już z prawdą niezgodne było twierdzenie pana ministra, które znajdujemy w odpowiedzi na mowę ks. dr. Jażdżewskiego. Mówiąc o znanym okólniku arcybiskupim do dziekanów w sprawie nadzoru religii św., p. minister z lekkiém sercem oświadcza, że „Kuryer“ buntował duchowieństwo, zachęcając je, aby nie usłuchało wskazówki swego arcypasterza; buntowanie to miało być zawarte w korespondencyi jakiejś zamieszczonéj w „Kuryerze“. Otóż w tém wszystkiém nie ma ani słowa prawdy. Jeszcze przed Bożem Narodzeniem wystąpił „Kuryer“ w artykule p. t. „Pro informatione“ za rozporządzeniem ks. Arcybiskupa i zachęcał gorąco duchowieństwo, by uczyniło wszystko, co w jego mocy, ażeby odzyskać choć cząstkę dawniejszego swojego wpływu na szkołę.

W kilka dni później zamieścił „Kuryer“ drugi artykuł pod tym samym tytułem, zbijając objekcye swych korespondentów, którzy się oświadczyli przeciwko przekonaniom wypowiedzianym w pierwszym artykule „Pro informatione“. — Po Nowym Roku zajmował się „Kuryer“ kwestyą nadzoru religii św. dwa razy jeszcze, t. j. w III i V artykule, p. t. „Słowa zachęty i przestrogi“, a i w tych obydwóch razach stanowczo stanął po stronie życzenia ks. Arcypasterza.

Taki jest faktyczny stan rzeczy. Jakże więc w obec tego mógł pan minister twierdzić, że „Kuryer“ buntował duchowieństwo przeciwko okólnikowi ks. Arcybiskupa? Mamy nadzieję, że pan minister użyje najbliższéj sposobności w sejmie pruskim, aby naprawić błąd tak rażący i jaskrawy. Co się tyczy wywodów pana ministra, skierowanych przeciwko adresowi księży dziekanów, to nie ulega wątpliwości, że, jak to wykazał poseł ksiądz dr. Jażdżewski, p. Gossler źle zrozumiał sytuacyą i dokumentowi temu chciał nadać znaczenie, do którego autorowie adresu nie rościli sobie bynajmniéj pretensyi.

Już sam fakt, że pomiędzy „Kuryerem Poznańskim“, którego przecież pan Gossler sam uznał za organ duchowieństwa polskiego, a pomiędzy czcigodnymi autorami adresu zaszła różnica w pojmowaniu Arcybiskupiego okólnika, powinien był pouczyć pana ministra, że tu nie chodzi bynajmniéj o to, co on, widzący wszędzie rewolucyą i agitacyą, w adresie sobie upatrzył.

Ale, ażeby módz tak zdrowo osądzić położenie rzeczy, należałoby się przedewszystkiém pozbyć się zabarwionych okularów, przez jakie przywykł patrzeć na nasze stósunki pan minister, a przytém czytać uważniéj „Kuryera Poznańskiego.“

Wiec w Żabikowie

odbył się w obszernym i dogodnym dworku murowanym p. Macieja Palacza. Zebrało się przeszło 100 prawie samych gospodarzy starszych i młodszych z Żabikowa, Kotowa, Fabianowa i Swierczewa. Z Górczyna przycył także sędziwy p. Jan Palacz.

Po zagajeniu wieca mówił najprzód p. Emil *Karliński* z Żabikowa, potém dr. Roman *Szymański* z Poznania, a w końcu raz jeszcze p. E. Karliński. Ostatni mówca zwracał uwagę, że w okolicznych wsiach żandarm wypytuje się: gdzie i kto uczy większe gromadki dzieci? Przyczém dawał wskazówki, jak się w takich razach zachować. Na stole rozłożone były pisma i rozmaitego gatunku Elementarze.

Policyą reprezentowali komisarz obwodowy i p. Kaschlaw, komisarz z Poznania.

Nędza Galicyi w cyfrach

i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego.

(Napisał Stanisław Szczepanowski. Lwów. Nakładem autora, str. 218 in 4to.)

VII.

W téj książce zapełnionéj cyframi, obrachunkami i statystycznemi porównaniami jest kilkanaście kartek poświęconych psychologii narodowéj, pełnych ciepła, poetycznygo polotu, a zarazem trzeźwości i zrozumienia wad i przymiotów. Cyfry niedoborów obliczone przez autora, nie składają się w końcu na baltazarowe głoski — nie powtarza on zbyt często dziś powtarzających się słów *perduta gente.* Jak znajomość siebie samego o tyle jest początkiem mądrości dla człowieka — o ile prowadzi do poprawy i udoskonalenia — tak i krytyka historyczna, dyagnoza chorób społecznych o tyle pożyteczna, o ile nie kończy się na pesymizmie. Była chwila, kiedy pod wpływem szkoły krytycznéj historyków i szkoły politycznéj, podnoszącéj poziom odwagi cywilnéj w wypowiadaniu prawdy narodowi „niechaj boli, jako chce“ — wyradzał się pewien zastęp epigonów, którzy ten kierunek przesadzali, aż po granicę *absurdum.* Jedni chcąc ratować polskość, kazali wyrzekać się Polski — inni w imię ultrakonserwatyzmu odzierali ze czci i sławy szlachtę polską, zaprzeczając jéj nawet tego, co jéj obcy i demagogi przyznają. Ogół nie umiał rozróżnić tych głosów, które były wyrazem obrachunku sumienia i prawdziwéj krytyki dziejowéj, a które znów tylko osobistym wyskokiem, głosem zrozpaczenia, manii lub mody, aby wszystko na czarno zabarwiać. Zła wola tych, którzy umieją tylko pochlebiać opinii i uwodzić, pod jedno anathema patryotyczne podciągnęła te głosy, co były „dla śpiących trupio przebudzeń gromem“ i te, które wiodły do zwątpienia lub szukały efektu w czczém drażnieniu.

Głos, który w téj książce się odzywa, jest świeży, szczery i samodzielny — autor nie idzie utartą ścieżką za drugimi, niezaciągnięty pod żaden sztandar, niezszeregowany w żadném stronnictwie, nieumundurowany ani na biało, ani na czerwono. Przebija w jego poglądach wiele liberalizmu, ale dobrego gatunku, bo z Anglii importowanego, nieco demokracyi w dodatniém tego słowa znaczeniu. Co do głębszych zasad znać chwiejność czy próżnię, ale w uczuciach tyle szlachetności, że ona nawet i ten brak wyższych prawd do pewnego stopnia zapełnia. Po za nabytkiem wiedzy ekonomicznéj i statystycznéj czuć gorącą polską duszę, która rzeczy duchowego porządku rozumie przynajmniéj pod względem narodowym. To téż konkluzye wywodów rachunkowych nie zamykają się prostém zsumowaniem matematycznem, ale wymowną odezwą do sił moralnych i duchownych społeczeństwa polskiego. — Autor wierzy w bohaterską dzielność natury polskiéj i spodziewa się ratunku w walce ekonomicznéj z rozbudzenia tych sił wyższych, idealnych, a zwróconych do praktycznego celu.

Wybornie rozumie charakter polski, gdy porównywając go z innemi społeczeństwami, powiada: że Niemiec filister nie będzie miał żadnego wyższego uczucia, szlachetnéj myśli, a będzie jeszcze porządnym człowiekiem — Polak zaś, gdy ma nastrój bohaterski i wyższy ideał, gdy ma zrozumienie ducha obywatelskiego, przewyższa dzielnością wszyst-

kie inne narody, ale gdy tego pierwiastku mu braknie, spada od razu do nikczemności. Z Polaków, rozrzuconych za granicą, możemy się albo szczycić, albo się za nich rumienić. Typ pojęć obywatelskich w Polsce, w porównaniu do *citoyen* francuskiego albo bürgera niemieckiego, świetnie i prawdziwie określony. Dawne przymioty rycerskie szlachty polskiéj odnajduje autor i w innych warstwach i wśród ludu — dodaćby można, że je potęgują cnoty religijne. Z tradycyi rycerskich i z patryotyzmu płynie tylko bohaterstwo, poryw, odwaga, dzielność; z wiary cierpliwość, wytrwanie, rezygnacya i ofiara. A do téj nowéj walki o byt, o kawałek chleba i zagon ziemi, ważniejsze jeszcze te na pozór bierne cnoty, niż tamta fantazya.

Nie streszczając tego rozdziału, bo streścić się on nie da — polecamy go czytelnikom — bo w obfitym u nas dziale literatury moralizującéj społeczeństwo i rozbierającéj psychologię narodową — ten ustęp należy do najprawdziwszych i bardzo podniosłych.

Niemal zadziwia w książce, poświęconéj zbadaniu nędzy kraju, ten zwrot w sfery idealne; budzi nawet smutne przypuszczenie, że tak już jest źle z nami, iż innéj praktycznéj, specyalnéj rady nie ma, tylko trzeba było skreślić odezwę budzącą ducha publicznego i odzywającą się do uczuć obywatelskich, trącić znów w struny lutni pozostałéj po poetach, przywoływać świadectwo historyi, w któréj pyta autor, czy znaleść można choćby jednego wielkiego łotra — lub téż powoływać się na cuda waleczności legionistów napoleońskich, na szlachetność Kościuszki itp.

Nie, to nie złudzenia, to nie szowinizm — to miłość i znajomość natury polskiéj — a nadto bardzo szlachetne pojmowanie praw rządzących światem nawet w porządku ekonomicznym. Tu jak w walce orężnéj potrzeba cnót i potrzeba bohaterstwa. „Nie ma pospolitszéj i grubszéj myłki jak ta — mówi autor — która przypuszcza, że rozwój sił ekonomicznych jest wyłącznie wypływem egoizmu, łakomstwa i chciwości. Chciwość i łakomstwo mogą prowadzić do lichwy, do gry giełdowéj, do stolika z kartami, do polowania za posagami, za synekurami, do sprzedawania nazwiska za parawan brudnych interesów, ale przenigdy do rozwoju ekonomicznego. Rozwój ekonomiczny nigdzie na świecie jeszcze się nie pojawił bez współudziału przynajmniéj rzetelności, uczciwości, pracowitości i umiejętności, bez użycia sił zdrowych i dodatnich. Dla tego téż każdy okres rozwoju ekonomicznego zawsze był zarazem okresem twórczości i energii“ — my dodajmy i wyższéj moralności.

„Można unikać szaleństw — mówi na innem miejscu, ale niechaj żaden Polak z lekkiem sercem się nie wyrzeka tych sił duchowych, które niestety dotąd u nas tylko do szaleństw prowadziły, bo się pokaże, że może tylko wykurował naturę polską z szaleństwa, ale ją równocześnie pozbawił głównéj sprężyny działania, jedynéj, która Polaka podnosi po nad pospolitość i niedbalstwo. Polak się staje wielkim i potężnym pod wpływem ducha narodowego i myśli obywatelskiéj, ale chciwy i łakomy Polak zawsze jest tylko kreaturą nikczemną, niedołężną i pogardliwą. Polacy z łatwością wznoszą się po nad miarę zwyczajną ludzką, dorównują albo przewyższają wszystkich innych w bohaterstwie i poświęceniu, ale przy najlepszéj chęci i woli nie umieją być egoistami.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5 marca.

(53 posiedzenie.)

Marszałek Wedell z Piesdorfu zagaja posiedzenie o godzinie 1 minut 15.

Z rady związkowéj obecni: minister Boetticher i kilku sekretarzy.

Na porządku dziennym: Ciąg dalszy drugiego czytania wniosku p. Ampacha, żądającego zniesienia wykazu tożsamości przywozu i wywozu zbożowego.

Komisya parlamentarna wyznaczona do zbadania wniosku powyższego, sformułowała go w ten sposób, iż każdy grosista otrzymać powinien za wywiezione za granicę zboże w ilości co najmniéj 500 klgr. — pokwitowanie, upoważniające go do importu téj samej ilości bez opłaty cła.

Poseł Wedell z Malchow (konserwat.) proponuje natomiast ustanowienie premii wywozowéj w wysokości 90 pct. zapłaconego od przywozu cła. Premia ta wypłaconą zostanie po dokładném wykazaniu wysokości zapłaconego cła przywozowego i ilości zboża wywiezionego za granicę.

Poseł Woermann (narod.-lib.) oświadcza się w imieniu grosistów zbożowych oraz miast portowych za wnioskiem Ampacha we formie przez komisyą opracowanéj.

Poseł baron Pfetten (centrum) występuje przeciw wnioskowi, twierdząc, iż południowo-niemieckie dzielnice najmniejszéj z wniosku tego nie odniosą korzyści.

Posłowie Bennigsen, dr. Miquel, hr. Behr z Berhenhoffu, Kardorf, hr. Stolberg z Wernigerode i kilku innych stawiają następujący wniosek: „Z powodu znacznych trudności technicznych i braku materyału odpowiedniego do uzasadnienia wniosku p. Ampacha, zechce parlament odroczyć obrady nad wnioskiem tym aż do przyszłéj sesyi parlamentarnéj, a zawezwać równocześnie urząd kanclerski, ażeby przygotować raczył do obrad późniejszych odpowiedni materyał wykazujący potrzebę zniesienia dotychczasowego wykazu.“

Poseł Broemer (wolnom.) zwraca się przeciw p. baronowi Pfetten, i uważa, że centrum zbyt pobieżnie traktuje tak ważną sprawę, jak wniosek powyższy, który jest właśnie ekwiwalentem nadwątlonéj przez najnowsze cła zbożowe równowagi handlowéj.

Poseł Singer (socyal.) oświadcza, że stronnictwo socyalistyczne ze względu na zupełną niejasność celów wniosku p. Ampacha, przeciw niemu głosować będzie.

Poseł Puttkamer z Plauth (kons.) przemawia za wnioskiem odroczenia obrad.

Poseł Richter (wolnom.) krytykuje zachowanie się konserwatywnego stronnictwa, które dawniéj tak gorąco za wnioskiem przemawiało i uważało sprawę tę za sprawę niezmiernéj doniosłości, a dzisiaj żąda odroczenia obrad do przyszłéj sesyi.

Poseł Nobbe (stronn. rząd.) uważa wniosek p. Ampacha za tak ważny, iż na odroczenie zgodzić się może.

Poseł baron Huene (centrum) oświadcza, iż centrum nie uznaje konieczności zniesienia wykazu ipentyczności zbożowéj, a wniosek p. Bennigsena i towarzyszy uważa za wotum niezaufania dla rządu; dla tego téż głosować będzie przeciw obydwom wnioskom.

Po kilku więcéj osobistych wzmiankach przystępuje parlament do głosowania. Wniosek, żądający odroczenia obrad nad projektem p. Ampacha, przyjętym został 178 głosami przeciw 101.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 12. (Wnioski pomniejsze).

Koniec o godzinie 5 minut 15.

NIEMCY.

* Berlin, 5 marca. Organ kanclerski, „Nordd. Allg. Ztg.“ występuje w ostatnim numerze swoim ostro przeciw wnioskom stronnictwa katolickiego, żądającym prawnego nakazu święcenia niedzieli. Zdaniem organu tego więcéj znaczą drobne w każdym razie straty materyalne, jakie poniosą z powodu święcenia niedzieli tak robotnicy, jako też chlebodawcy, niż przykazania boskie i przepisy hygieniczne. W obec godnéj pochwały jednomyślności, z jaką parlament uznał zbawienne znaczenie wniosków stronnictwa katolickiego, tym więcéj jest wystąpienie organu kanclerskiego charakterystycznem. Czy w ten sposób rząd zamierza zwalczać socyalizm i rozpoczynać reformy społeczne?

— Nie ulega już wcale najmniejszéj nawet wątpliwości, że książę Wilhelm (syn ks. następcy tronu) lada chwilę obejmie w rzeczywistości zastępstwo cesarza. Przed kilku dniami donosiliśmy, iż przydano mu do boku 2 radzców referujących dr. Gneista i Brandensteina, których obowiązkiem jest obznajmić młodego księcia ze wszystkiemi sprawami polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj. Dzisiaj donosi najnowszy telegram berliński, że jenerał Wittich zamianowany został przybocznym doradzcą księcia Wilhelma dla spraw wojskowych.

— Prof. Waldeyer bada codziennie wydzieliny krwiste cesarzewicza, ale zobowiązać się musiał, jak o tém donosi berlińska „Voss. Ztg.“, słowem honoru, iż rezultatu badań swych tymczasowo publikować nie będzie. Szczegółowe sprawozdania lekarzy cesarzewicza, nadsyłane bywają codziennie przez marszałka dworu cesarzewiczowskiego, hrabiego Radolińskiego, na ręce przybocznego lekarza cesarza Wilhelma, dr. Leutholda.

San Remo, 5 marca, wieczorem. Cesarzewicz przepędził dzisiaj kilka godzin na balkonie. Kaszel zmniejszył się znacznie, podczas gdy apetyt się wzmaga.

WŁOCHY.

* Ojciec święty odbierał w dniu 3 marca z okazyi podwójnéj rocznicy: urodzin i koronacyi, życzenia świętego Kolegium. Przy téj saméj sposobności Arcybiskupi i Biskupi obecni w Rzymie, prałaci rzymscy, patrycyat i osobistości z dworu złożyli Ojcu św. swą czołobitność i życzenia. Wszystkie te osoby, jako i Kardynałowie zebrali się w sali tronowéj; dziekan świętego Kolegium wyraził w imieniu zebranych Jego Swiątobliwości uczucia niezachwianéj wierności i głębokiego przywiązania. Ojciec św. odpowiedział nader ważném przemówieniem, którego tekst podajemy dosłownie na innem miejscu.

Po téj uroczystéj audyencyi Ojciec św. przyjmował deputacyą duchowieństwa świeckiego i zakonnego rzymskiego, którą przedstawił Kardynał Parocchi, jeneralny wikaryusz Jego Swiątobliwości, a która złożyła w ofierze jako specyalny dar jubileuszowy dwa klucze: jeden srebrny, drugi złoty, symbol najwyższéj władzy Głowy Kościoła.

— Niedzielna audyencya pielgrzymów niemieckich u Ojca świętego trwała przeszło 2 godziny. Pielgrzymi zachwyceni zostali dobrocią Ojca św. Najprzód wystąpili przedstawiciele szlachty niemieckiéj, późniéj korporacye akademickie, a w końcu duchowieństwo. Ojciec św. rozmawiał uprzejmie ze wszystkiemi i po pocałowaniu ręki obdarzył każdego z obecnych srebrnym medalem pamiątkowym. Ojciec św. zapytywał się o historyka niemieckiego ks. Janssena. Oświadczył, iż podziwia znakomite jego prace historyczne i pragnie go bliżéj poznać. W końcu odśpiewali pielgrzymi w obecności Ojca św., przysłuchującego się z wielką uwagą, „Ciebie Boże chwalimy,“ po niemiecku.

Walne zebranie

Centr. Tow. Gospod. na W. K. Poznańskie.

(Ciąg dalszy).

Poznań, 5 marca.

Tego samego dnia po południu rozpoczęły się posiedzenia wydziałów poszczególnych.

Wydział rolny w lokalu Koła Towarzyskiego o godzinie 3 zagaił przewodniczący p. Bolesław Kościelski powoławszy na sekretarza p. Tadeusza Grabskiego, udzielił głosu p. Julianowi Grabskiemu do referatu: „O systemie gospodarowania Rimpaua na murszach.“ Sprawozdawca odczytał obszernie opracowany referat i objaśnił cały ten system tak jak się praktykuje ze szczególniejszém upodobaniem przez Niemców, a jaki w wielu miejscach daje świetne rezultaty, co do plonów wydobywanych z tego rodzaju ziemi. Nad rozprawą tą wywiązała się obszerna dyskusya, która doprowadziła do rezultatu, iż przyznano, że ziemia murszata sposobem Rimpaua uprawiana, dobre daje plony, ale koszta tej uprawy, zwłaszcza w czasach obecnych, zbyt są wysokie i dla naszych stósunków niepraktyczne, aby uprawę tę przedsięwziąć na wielką skalę.

Rezolucya, którą referent p. Grabski postawił, w następujące ujęta była wyrazy:

„Uprawa torfowisk i mursz sposobem Rimpaua jest dziś warunkowo tam do polecenia, gdzie odprowadzenie wody nie wymaga nadzwyczajnych nakładów, gdzie ziemia do nawożenia znajdować się będzie na miejscu, a gdzie robotnik nie jest wymagający i zadowalnia się 60 do 125 markami na wykonanie całéj roboty — przedewszystkiém poleca się wprzód próby na małą skalę.“

2) O konserwowaniu zielonéj paszy bez suszenia. Referent p. Aleks. hr. Szembek.

Sposób ten jest bardzo praktyczny dla tego, że można sobie przygotować paszę, chociażby i bezustanna panowała słota. W Anglii coraz więcéj wchodzi w użycie, a i u nas coraz częstsze widzimy przypadki na stósowanie tych sposobów. Są dwa rodzaje przechowywania: jeden w dołach, a drugi w stogach przez prasowanie.

Po przeczytaniu referatu wywiązała się nad tym sposobem konserwowania paszy długa dyskusya, która doprowadziła do następującéj uchwały:

Konserwowanie zielonéj paszy bez suszenia w dołach lub stogach prasowanych zaleca się: 1) gdy chodzi o przechowywanie takiéj paszy, któréj ususzyć nie można; 2) gdy sprzęt przychodzi w takim czasie, że suszenie jest trudne.

3) Jakich warunków przestrzegać winien gospodarz, aby irrygacya łąk mu się udała i jakie systemy można polecić?

Referatu w tém zagadnieniu nie było, tylko p. Julian Grabski odpowiadał na zapytania, które doń stawiano.

Nad tym punktem wywiązała się długa dyskusya o sposobie oblewania, czy lepiéj łąki zatapiać, czy téż spodem tylko wilżyć? Ogólnie zgodzono się na to zapatrywanie, że system oblewania najlepszy, lecz należy głównie łąkom także w inny sposób dodawać pożywienia przez kompostowanie, gdzie woda nie żyzna i niewystarczająca.

Rezolucyą przy tém zagadnieniu postawiono następującą:

Aby się irrygacya udała, potrzeba ją wykonywać na jesień przynajmniéj przez 3 tygodnie, a na wiosnę oblewać póki woda starczy, choćby do 15 maja.

System oblewania jest lepszym od od zatapiania, a nawet tańszym.

Na tém zakończono obrady, ponieważ rozpoczęło się posiedzenie wydziału ogólnego. Poprzednio uchwalono jeszcze zadania na przyszłe walne zebranie.

Posiedzenie wydziału ogólnego odbyło się na wielkiéj sali o godzinie pół do 6 i trwało do pół do 10 wieczorem.

Przewodniczył p. K. Buchowski i udzielił głosu p. T. Malczewskiemu do referatu o własnéj rozprawie, drukowanéj w nr. 30, 31, 32, 33 i 34 „Ziemianina“ w r. 1887, która wyszła nadto w osobnéj odbitce nakładem Tow. rólniczego szubińskiego.

Tytuł téj rozprawy następujący: „Nasza własność ziemska w stósunku do obecnego położenia społecznego i ekonomicznego.“

Groźne położenie, w jakiém się znajduje własność ziemska, coraz więcéj zaczyna się uwidoczniać, — a oświeceńsze warstwy społeczeństwa zrozumiały, że jedynie ogólne obudzenie oświaty i powołanie wszystkich warstw społecznych do wspólnéj pracy może byt ziemian utrwalić. Działanie to rozpoczęli mężowie światlejsi już od roku 1846, ale ciemnota niższych stanów, a obojętność i apatya wyższych utrudniały to zadanie — mimo to ziarna rzucone naówczas zaczęły kiełkować. Usposobieniu ówczesnemu zagrażało to, że stan włościański przez nieudolność do pracy i inne niecnoty zniknie zupełnie z ziemi wielkopolskiéj, lecz inaczéj się stało; nastąpiło przebudzenie, oświata zabłysła w zagrodach włościańskich nadzieję, co nie złudną marą, ognikiem na trzęsawiskach, ale gwiazdą na niebie świeci przewodnią, tak samo wierzy, stawiwszy sobie za godło życia pamiętne słowa: „że źle jest, gdy tylko z patryotyzmu wypływa nasz katolicyzm, ale z wiary i miłości Boga wypływać powinna miłość ojczyzny.“

Hr. Dębicki piękną swoją pracą o Puławach rozświeca szlachetnemi przypomnieniami i przykładami rozpaczną ciemnią dni dzisiejszych. Przedstawia nam w obrazie jednego domu i historyi jednego pokolenia krzepiące wzory, których naśladowanie winno nas podźwignąć z zwątpienia. Ludzie ci, nawet rozbiorem ojczyzny złamać się nie dali. Wiara ich w lepszą przyszłość, hartowna praca około odbudowania moralnego i materyalnego téj przyszłości, miłość nareszcie która „wszystko znosi, wszystkiego się spodziewa, wszystko wytrwa“, i dla tego wytrwa i przetrwa, bo się spodziewa, oto co promienieje z każdéj karty monografii hr. Dębickiego. Rzecz napisana z miłością, rozgrzewa też czytelników serca, budząc w nich szlachetną ochotę do postępowania w ślady tych pierwszych porozbiorowych siewców i pracowników. Przed każdym z nas otwiera się bowiem podobne pole działania, może nie tak rozległe, lecz równie doniosłe i uczeniem dziatwy wiejskiéj, szerzeniem dobrych książek i dobrych wpływów, kształceniem się osobistym i otobistą też prasą, możemy na małą skalę wznowić dobrodziejstwa szkoły krzemienieckiéj lub wileńskiéj, zasługi komissyi edukacyjnéj i Puław, około wychowania narodowego położone. Wielką zaiste bywa odpowiedzialność szafarzy słowa. Szczęśliwy, kto jak hr. Dębicki, słusznego dozna zaspokojenia, iż nie zmarnował powierzonego sobie talentu, lecz go użył dobrze i mądrze, pełnemi rękoma a dobrem sercem sieając czyste ziarno zdrowych zasad, jasnych pojęć i wzniosłych przykładów.

N.

Nowe książki.

„Puławy“, przez Ludwika hr. Dębickiego. Tom III i IV. Lwów. Gubrynowicz i Schmidt. 1888 r.

(Dokończenie.)

Tom trzeci zamyka się historyą porozbiorowego Krakowa, który w tym smutnym okresie umiał jednak zachować charakter serca polski, tam bowiem zbiegać się nie przestawały gorętsze tętna narodowego uczucia i życia. Opis sypania mogiły Kościuszki należy do najpiękniejszych ustępów książki. Puławy uczestniczyły w téj uroczystości wyprawieniem galaru z ziemią maciejowicką, za co księżnie Jenerałowéj senat krakowski przesyłał podziękowanie, jako „najlepszéj Polce.“

Uroczystość ta z dnia 16 października 1820 roku zagaja dla Krakowa okres pogrzebowy, trwający w pełni po dni nasze.

Biada tym, którym nic nie dają groby
Oprócz żałoby!

odezwał się głos natchniony po jednym z ostatnich pogrzebowych w Krakowie obchodów. Trudno zaprzeczyć, iż dla grodu Jagiellonów życie owszem coraz obficiéj tryska z mogił cmentarnych, a z wrażeń żałobnych płynie nowa do pracy podnieta.

Pan Dębicki nie same tylko maluje portrety i wskrzesza wspomnienia, ocala jeszcze od zagłady zniszczone gmachy, dźwiga np. spalone mury biskupiego w Krakowie pałacu, aby nam je przedstawić w dawnéj ich ozdobie z czasów Woronicza. W czwartym zaś tomie głównie się zajmuje pismami mieszkańców Puław. Zapomniana Malwina dziwne treścią swą sprawia wrażenie.

Wyobraźnia niezużyta ówczesnych ludzi bawiła się nadzwyczajnością przygód, roztkliwiała czułością sentymentów. Trzeźwy nawet Śniadecki, dla romantyzmu tak nieprzystępny, zachwycał się pierwszym romansem obyczajowym w Polsce. Patryotyczne epizody i koloryt nadawały Malwinie charakter narodowy i stanowią po części klucz do jéj powodzenia. Ale, jak autor nadmienia, dwa są rodzaje książek: jedne martwe, które zalegają półki bibliotek, drugie żyjące, które nigdy nie przestają być w obiegu czytelniczym. Malwina przeżyła się wraz z sentymentalizmem epoki, Pielgrzym z Dobromila po dziś dzień zachował swą wartość i świeżość, czego najlepszym u nas dowodem przedruk dokonany przed kilkudziesięciu laty w Lesznie, kiedy się ludzie dobréj woli zakrzątnęli około dostarczenia naszym chatom odpowiedniego pokarmu. Utwór fantazyi, wykwit marzycielstwa dziś spłowiał i zwietrzał niepowrotnie, Pielgrzym z Dobromila został programową pierwszą książką pisaną dla ludu, stworzył szkołę i tradycyą, może być uważanym jako hasło tego zwrotu pracy nad ludem i dla ludu, która odtąd upowszechniła się w kraju, a dziś w naszéj dzielnicy najsilniejsze szańce sypie w obronie przyszłości.

Tom trzeci podaje nam ogólnie pedagogiczne działanie księcia Jenerała na kraj cały; w tomie czwartym spotykamy się z poufną korespondencyą rodzicielską, uwydatniającą bliższą troskę o dobre wychowanie własnych dzieci. Złote rady i wskazówki, obficie w listach księcia Jenerała i księżnéj Izabeli rozsiane, jak z jednéj strony złożyłyby się w najznakomitszy podręcznik pedagogiczny, tak z drugiéj zalecają się skutecznością, kiedy się wspomni, iż one to ukształcić miały charakter, umysł i sumienie téj miary, co księcia Adama. Piękne, poważne a czułe odezwy do syna, może z całéj piśmiennéj spuścizny Puław najgłębsze robią wrażenie, a nic nie straciły z pierwotnego wdzięku i znaczenia.

P. Dębicki prawdziwie się zasłużył literaturze i historyi literatury polskiéj przypomnieniem głównych prac księcia Jenerała, który względnie mało drukował, jeśli zważymy na ogrom pozostałych po nim rozpraw, ocen, przekładów, komedyi zapisków. Listy Doświadczyńskiego i myśli Dantyszka już dziś są białemi krukami bibliografii, a wionący z nich światły patryotyzm, podwaja naszą cześć dla dostojnego autora. Wznowił téż pan Dębicki młodzieńcze pisma ks. Adama, zajmujące dowody stałéj jednolitości tego umysłu, równie podniosłego i wyrobionego a przetrawiającego się i podnoszącego ustawicznie. Najważniejszém z nich jest dwutomowe, nigdy niedrukowane dzieło: „O pocieszeniu“, którego sam tytuł rzewnie do duszy przemawia, kiedy się pomni na życie dostojnego autora, na wszystkie smutki, walki i trudy, wypełniające przedłużone dni jego ziemskiéj wędrówki. Gdzie szukał siły, osłody, ukojenia? — w zbadaniu prawd wiary i na tych to sztukach znalazł „pocieszenie“. Dzieło to tém jest ciekawszém, iż zabrawszy się do niego za młodu, książę Adam przez całe życie je uzupełniał, rozszerzał, wykończał, i jeszcze na dziewięć lat przed zgonem wstępem opatrzył. Jest to więc poniekąd wewnętrzna historya szlachetnego wygnańca. P. Dębicki w właściwy sobie sposób streścił te obszerne księgi. Wiadomo, iż nikt w podobnéj mierze nie posiada daru analizy i wyciśnięcia miazgi i miodu myśli i zdań rozprowadzonych w szerszém opracowaniu. Pierwszą niemal rewelacyą niepospolitego jego talentu, kiedy młodzieńcem zaprawiał się w trudnym zawodzie dziennikarskim, przy boku Maurycego Manna, przyniosły streszczenia głęboko filozoficznych konferencyi ks. Piotra Semenenki, których głębie nieznany podówczas pisarz bystrem okiem zmierzył, i w mistrzowski téż streścił sposób.

Przypomnienie jednéj z pierwszych prób wytrawnego dziś pióra, nasunęło nam się z okazyi wybornie scharakteryzowanéj i pochwyconéj treści owéj rzekomej spowiedzi księcia Adama; przywiedzione urywki wystarczają, jak dodaje trafnie p. Dębicki, „aby dać poznać wartość i wzniosłość tych prawd zdobytych długiém rozmyślaniem, a całém życiem stwierdzonych.“

Ocena zapomnianégo dziś „Essai sur la diplomatie“ nie mniéj swemi zaleca się przymiotami, a w obecnéj chwili rozstroju i rozprzężenia, siły przed prawem i zamętu sumień, osobnego nabiera znaczenia ta rozprawa wytrawnego męża stanu, któréj punktem wyjścia i konkluzyą jest zarówno pojednanie polityki i dyplomacyi z moralnością. Poznajemy te zasady męża cnoty i męża wiary, który nie nabrał dwoistego sumienia wśród trudnéj sztuki międzynarodowych stósunków.

„Krytyka i pogląd historyczny utwierdzały go tylko w przekonaniu, że powiększona przepaść od rozbiorów Polski między moralnością a dyplomacyą, wieść musi do bezden, że stan legalnego bezprawia ruiną legalnego porządku europejskiego wcześniéj lub późniéj zakończyć się musi.“

Pięknie autor zamyka rozdział poświęcony rozbiorowi pism księcia Adama. Dziś jeszcze niepodobna ich jak należy ocenić, ani wykazać związku organicznego z czynami. Kiedyś na to niezawodnie nastąpi stósowniejsza chwila. Pan Dębicki raz jeszcze zwraca uwagę czytelnika na wspaniałą jednolitość tego charakteru i życia. Jakim jest, jakim się zapowiada w pierwszych strofach „Barda polskiego“ w młodzieńczych z carem Aleksandrem rozmowach, takim będzie do ostatka, do przedzgonnéj w roku 1862 przemowy. Zawsze on ten sam uczuciem, myślą, a przedewszystkiém sumieniem. „Zmienia się tylko pole działania i widownia wypadków, zmieniają się do koła pojęcia i zasady, każdą generacyą porozbiorową rwą nowe prądy, nowe wątpliwości w rzeczach wiary, nowe pokusy w rzeczach polityki nowe obłędy społeczne — książę Adam niezmienny, starcem takim, jaki był młodzieńcem, tak samo kocha, a miłość ciągłém znaczy poświęceniem, tę samą żywi

skich, a dziś coraz szybszym krokiem podąża za oświatą ogólną.

Dziś już włościanin nasz daje gwarancyą, że nie zboczy z drogi postępu, na jaką wszedł, coraz więcéj pragnie urządzenia sobie zagrody, w któréjby mógł pracować i się dorabiać. Należy teraz wobec tego stopnia oświaty, jaki lud nasz osiągnął, wynieść do do godności obywatela samodzielnego i ułatwić mu pozyskanie środków pracy. Jako główny środek do tego zaleca się parcelacyą wielkich majątków (latifundyów), kolonizacyą wewnętrzną.

Do tego zresztą właściciele wielkich posiadłości niejako są zmuszeni z powodu, że im ziemia nie przynosi dostatecznéj renty — zresztą w krajach zachodniéj Europy rólnictwo na wielkich obszarach już od dawna ustąpiło miejsca rólnictwu na małych parcelach i nie tylko cieszy się dobrobytem, ale nawet dość znaczną zamożnością, a przesilenie ekonomiczne nie zdołało wzruszyć go do głębi. Przykład ten Europy zachodniéj zachęcić nas winien do naśladowania, że zmiana gospodarstwa na wielkich obszarach na gospodarstwo tak zwane fermowe rólnictwu naszemu przywrócić zdolne zachwianą równowagę.

Ile materyału do wewnętrznéj kolonizacyi przydatnego u nas się znajduje, wnioskować możemy z depozytów w kasach najrozmaitszych.

Milionowe depozyta są w wielkiéj części własnością ludu naszego — drugie może tyle kapitału znajduje się w ukryciu dla tego, że lud nasz nie zwykł się chełpić z posiadanéj gotówki i trzyma te kapitały na uwięzi bez oprocentowania — kapitały te w ręku ludu naszego są dowodem zmysłu jego do oszczędności. Także i pomiędzy ludźmi służebnymi wielu mamy takich, którzy posiadają gotówkę. Gospodarzy wielu zaczyna dzielić gospodarstwa, ponieważ dzieci ich z upodobania do życia wiejskiego domu opuścić nie chcą. Także i w miastach jest wielu ludzi, którzy za oszczędzone pieniądze woleliby zadzierżawić kawałek roli i pracować we własnéj zagrodzie, niż nosić worki, szuflować zboże i t. p.

Wiele korzyści przemawia za podjęciem reformy, a ta zdolna uchronić nasze rolnictwo od coraz więcéj szerzącéj się zawieruchy ekonomicznéj. Przez parcelacyą i oddanie osadnikom parcel w dzierżawę niejeden właściciel uchroni się przed sprzedażą ojcowizny.

Przy sprzedażach na parcele wielkie zachodzą trudności ze stanem hipotecznym i niejednego majątku dla pewnych nieruchomych hipotek, a dla braku kapitału rozparcelować nie można, ale to wszystko ułatwia się, jeżeli majątki rozparcelujemy i damy poszczególne parcele w dzierżawy kilkunastoletnie lub i dłuższe.

Taka mniéj więcéj jest treść tego odczytu. Wywiązała się nad nim ożywiona pogadanka, w któréj kilku powstało oponentów — większość przyjęła ją jednakowoż przychylnie, a p. Malczewski na polecenie przewodniczącego sformułował następujące rezolucye:

Uwaga od redakcyi: We wczorajszym początkowym referacie zakradły się pomyłki drukarskie — ma być nie „Bolesław“ Kościelski lecz „Tadeusz“ — tak samo „Teodor“ Kalkstein a nie „Ferd.“

XXIV Sejm prowincyonalny
W. Księstwa Poznańskiego.

Poznań, 5 marca.

Na dzisiejszém drugiém plenarném posiedzeniu wybrane zostały poszczególne komisye, których skład jest następujący:

I. Komisya. Administracya, generalia, sprawy kultury krajowéj. Baron Wilamowitz-Möllendorf przewodniczący, Hulewicz zastępca, Jouanne, Chełkowski, Schönberg, Wolff, Machatius, Beguliński, Ritter, Hoffmann, Manthey, książę Sułkowski w razie przybycia.

II. Komisya. Sprawy żwirówek i dróg oraz prowircyonalne stowarzyszenie od ognia. Baron Cłapowski przewodniczący, Treskow zastępca, Skórzewski, Gersdorff, Oehmichen, Maetze, Graup, Mielicki, Gayzler, hrabia Nałęcz Raczyński w razie przybycia.

III. Komisya. Administracya, sprawy ubóstwa krajowego i wychowania przymusowego. Książę Ferdynand Radziwiłł, Stablewski przewodniczący, baron Massenbach zastępca, Caspar, Schmidt, Rauhut, Dietz, Skutsch, Kozłowski, Milbradt, Münzberg.

IV. Komisya. Sprawy finansowe i kasowe. Klitzing przewodniczący, dr. Chełmicki zastępca, Remy, Kościelski, Falkenthal, Pollack, Kantorowicz, Duhme, Weiss, Lewicki, Schuckmann.

Trzecie plenarne posiedzenie odbędzie się dnia 10 ewent. 12 b. m.

W wczorajszym sprawozdaniu z otwarcia sejmu prowincyonalnego opuszczono w mowie Barona Unruhe z Babimostu następujący ustęp po zdaniu „Nie okazałbym się godnym“: Po słowach: „wyrazić podziękowania naszego“ nastąpić powinno:

i uznania mężowi, którego XXIII sejmik prowincyonalny wybrał na szefa komisyi prowincyonalnych. — Dziękuję imieniem mych współstanów rządowi królewskiemu, że podówczas z największą życzliwością poparł zamiary sejmu; dziękuję panu, szanowny panie hrabio, żeś tak silnie poparł i podniósł prace naszych komisyi i oświadczam, że p. tajny radzca rejencyjny hr. Posadowsky-Wehner zasłużył najzupełniéj na zaufanie, wyrażone mu przez XXIII sejmik prowincyonalny i że sejm XXIV nic nie powinien mieć pilniejszego, jak wyrazić mu przynależne podziękowanie“.

Spis członków
XXIV sejmu prowincyonalnego
W. Ks. Poznańskiego.

I. Ze stanu rycerskiego.

a) Z głosami wirylnymi: 1) ks. Antoni Sułkowski z Rydzyny, 2) książę Ferdynand Radziwiłł z Przygodzic, 3) hr. Karol Nałęcz Raczyński na Obrzycku.

b) Posłowie: 1) Paweł Skórzewski z Rososzycy, 2) baron Massenbach z Białokosza, 3) baron Unruhe na Babimoście, 4) Schönberg z Długiéj Gośliny, 5) Caspar z Wygnańczyc, 6) hr. Franciszek Kwilecki z Kobylnik, 7) Stanisław Stablewski z Zdiesia, 8) Ildefons Chełkowski z Kuklinowa, 9) Jouanne z Malinia, 10) Treskow z Wierzonki, 11) Bolesław Kościelski ze Smiłowa, 12) Remy z Kochlowy, 13) bar. Stanisław Chłapowski z Szółdr, 14) Teodor Żółtowski z Nekli, 15) Waleryan Hulewicz z Młodziejewic, 16) Falkenthal ze Słupowa, 17) Klitzing z Dziembowa, 18) dr. Julian Chełmicki z Żydowa, 19) bar. Willamowitz-Möllendorff z Markowic, 20) Wegner ze Złotowa, 21) Schmidt z Kistrzynka, 22) Gersdorff z Popowa Kościelnego.

II. Z miast.

a) Miasta z głosami wirylnemi: 1) adwokat i notaryusz Jarosław Herse z Poznania, 2) kupiec Adolf Kantorowicz z Poznania, 3) aptekarz Oemichen z Wschowy, 4) piekarz Rauhut z Leszna, 5) aptekarz Wolff z Międzyrzecza, 6) radzca handlowy Pollack z Rawicza, 7) kupiec Dietz z Bydgoszczy, 8) prezydent miasta Machatius z Gniezna.

b) Z miast połączonych w głosy kolektywne: 1) aptekarz Weiss z Nowego Tomyśla, 2) właśc. folwarku Mikołaj Boguliński ze Środy, 3) aptek. Skutsch z Krotoszyna, 4) budowniczy Maetze z Bojanowa, 5) mielcarz Graup ze Skwierzyny, 6) Ritter z Nakła, 7) aptekarz Duhme z Wągrówca, 8) obywatel Walenty Kozłowski z Powidza. — (Razem z miast 16).

III. Z gmin wiejskich.

1) Gospodarz Aleksander Mielicki z Przerwy, 2) gospodarz Manthey ze Swinarskich Olędrów, 3) właściciel folwarku Apolinary Hoffmann z Jeziór, 4) gospodarz i karczmarz Gaysler z Lubosześnicy, 5) młynarz Józef Lewicki z Przepadléj, 6) właściciel wolnego sołectwa Schukman z Rudy, 7) gospodarz Milbradt z Podanina, 8) gospodarz Müntzberg z Nowéj wsi z Lednogóry.

Marszałkiem sejmu jest baron Unruhe na Babimoście; wice-marszałkiem hr. Fr. Kwilecki z Kobylnik.

Towarzystwa i Spółki.

Całoroczne sprawozdanie z czynności Klubu polskiego w Pradze czeskiéj.

Garstka założycieli Klubu polskiego wytknęła sobie ten cel, żeby pomiędzy ludnością stolicy czeskiéj wyszukać i zgromadzić około siebie rodaków, którzy dawno tu już osiedli, a nie mając sposobności wejść w towarzystwo polskie, stęsknili za mową ojczystą i gotowiby byli ponieść wszelką ofiarę, by módz choć raz w tygodniu w gronie swoich chwil kilka odetchnąć, ciesząc się dźwiękiem mowy ojczystéj.

Zamiary te zostały dobrym uwieńczone skutkiem. Dzisiaj, po roku istnienia, liczy Klub nasz 54 członków czynnych, z tych 8 Czechów, i 4 członków wspierających. Rodaków więc naszych, nie licząc w to tych, którzy właśnie przed niedawnym czasem grono nasze opuścili wracając do kraju, jest 46. Okazała to już niezawodnie, jak na krótkie trwanie Towarzystwa naszego, liczba, a żywimy nadzieję, że z biegiem czasu, kiedy szerszą zyskamy podstawę, Klub nasz żywszym czynnikiem w życiu towarzyskiém tutejszém się stanie i ani jednego Polaka nie znajdzie się w Pradze, któryby do grona rodaków swych nie wstąpił. Że w przyjacielskiém kole naszém i przedstawicieli czeskiéj narodowości oglądamy, zawdzięczamy hasłu naszemu, które tak określa § 1 statutów naszych: „Celem Klubu polskiego jest pielęgnowanie i rozszerzanie znajomości języka polskiego i literatury, jako też podtrzymywanie życia towarzyskiego pomiędzy Polakami mieszkającemi w Pradze i Czechami.“

Biblioteka nasza też niepoślednią powinna siłę pociągającą posiadać — bo dzięki łaskawości przyjaciół naszych w kraju wykazuje się liczbą 401 tomów dzieł doborowych. — Czytelnią naszą znów redakcye polskie hojnie uposażyły, bo wszystkie najgłówniejsze czasopisma dostajemy po większéj części bezpłatnie lub też za zwróceniem wydatków nakładowych.

Wydział starał się także godnie odpowiedzieć zbowiązkom, które nań nałożone zostały. Staraniem jego urządzono nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Kraszewskiego i wysłano własnego delegata z wieńcem na pogrzeb do Krakowa, urządzono na dochód kasy zapomogowéj przedstawienie teatralne i kilka wieczorków z tańcami. Pamięć Mickiewicza uczczono wieczorkiem. Urządzono gwiazdkę dla dzieci — opłatek i święcone dla członków i ich rodzin. Oprócz tego urządzone liczne i udatne odczyty polskie na zebraniach tygodniowych, zgromadzały członków, jako też i gości w znacznéj liczbie. Wycieczki do Szarki, do Troi, zabawa ogrodowa i inne towarzyskie zebrania ożywiały i wzbudzały ducha poniekąd uśpionego.

Zbywa nam jeszcze zdać sprawę z finansowego stanu Towarzystwa naszego.

Od dnia 2 lutego 1887 do dnia 2 lutego 1888 było:

W kasie głównéj.

Przychodu	587 złr. 75 c.	
Rozchodu	550 złr. 63 c.	
Została gotówka w kwocie	37 złr. 12 c.	
W kasie zapomogowéj z kapitałem żelaznym 50 złr.		
Przychodu	13 złr. 68 c.	
Rozchodu	12 złr. 8 c.	
Gotówką zostaje	1 złr. 60 c.	
Ogólny przychód w r. ubiegł.	651 złr. 43 c.	
„ rozchód „	562 złr. 71 c.	
Ogólna gotówka	88 złr. 72 c.	

Obrót kasowy w roku ubiegłym 1214 złr. 14 cent.

Inwentarz nasz składa się z szafy bibliotecznéj, wielkiego fotogramu założycieli Klubu, tablic, napisów i obrazów.

Na tém sprawozdanie nasze ukończone. Wstępujemy obecnie w rok drugi istnienia Klubu. Staraniem naszém będzie, jak dotąd było, utrzymywać ducha polskiego w gronie swoich, zachowywać polskie zwyczaje i obyczaje, najdroższy klejnot każdego Polaka — mowę ojczystą — i z nią braci Czechów zaznajamiać i... co najbardziéj na sercu nam leży: wspierać bracią ubogą.

Na tém miejscu pozwalamy sobie zakołatać do serc szanownych rodaczek i rodaków naszych. Wstępujcie do Klubu naszego jako członkowie wspierający! Wszak datek to nie wielki 5 złr. rocznie, a z pomocą Waszą otrzemy tu łzę niejedną, na którą teraz ze smutkiem patrzyć musimy!

Zebrania tygodniowe odbywają się każdéj soboty wieczorem, jako też w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu po południu w lokalu naszym „u Bonu“, ulica Myślikowa, l. 187.

W imieniu wydziału Klubu polskiego w Pradze dnia 2 lutego 1888.

M. Cand. Wacław Seidl, sekretarz. *St. Towarnicki,* prezes.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań wtorek 6 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król zwołał sejm prowincyonalny Prus Zachodnich na dzień **15 marca r. b.** do miasta Gdańska.

* *„Orędownik,“* który uważa się za najsamodzielniejsze i najniepodleglejsze pismo poznańskie, i z tego powodu zwykł prawie zawsze występować przeciwko wszelkim pracom wychodzącym nie z jego obozu, dziwnym sposobem pochwalił pomieszczony w naszém piśmie projekt urządzenia wielkiéj, wspólnéj pielgrzymki do grobu św. Wojciecha. Za to wystąpienie dostał „samodzielny“ „Orędownik“ od swego protektora z prowincyi silny wygowór. Oto początek téj ciekawéj elukubracyi: „Zgoda na to z Waszém pismem, że dawne zwyczaje przodków naszych, mianowicie religijne, należy zachowywać, choćby wznawiać. Napisał to „Orędownik“ z powodu artykułu „Kuryera“ nie zważając, że „Kuryer“ poleca wznowić pielgrzymowanie do prochów św. Wojciecha nie z religijnych, jedno politycznych, dokładniéj, z czysto agitatorskich(!) pobudek. A to już różnica wielka i godząc się na pobudki orędownikowe, nie mogę się godzić z pobudkami „Kuryera.“ W artykule „Kuryera“ pobudki religijne, pobożne przywiązanie do miejsc świętych ojczystych, stanęły na boku; św. Wojciech ***jest przedstawion w charakterze agitatora*** XIX wieku, mało, żeby go postawić w opozycyi do obecnéj zwierzchności duchownéj.“

Oto próbka halucynacyi „Orędownikowego patrona“, który przez to dowiódł, że nie ma bredni, na któreby się nie zdobył w swém zaślepieniu przeciwko naszemu pismu. Czy warto zbijać podobne niedorzeczności? Więc, gdy ktoś radzi, aby lud polski w chwili utrapienia i nawiedzenia Pańskiego potężnym głosem zawołał pomocy Nieba za przyczyną swego św. Patrona, w którego koronie zasług „jako najkosztowniejszy klejnot błyszczy troskliwość o zachowanie języka ojczystego,“ — wtedy opiekun „obywatelskiego organu“ doznaje tak silnego wzburzenia umysłu, że zaczyna majaczyć o pobudkach politycznych, agitatorskich, a św. Wojciecha widzi w roli agitatora XIX wieku? Czyż wielki, panujący nam dzisiaj Papież Leon XIII dopuścił się może téj saméj zbrodni, kiedy przed ośmiu laty na wspólną pielgrzymkę do Rzymu wezwał wszystkich Słowian, celem uczczenia ***dwóch wielkich Apostołów Słowiańszczyzny?*** Czy i wtedy wydawali się ci wielcy święci Pańscy „Orędownikowi“ poniżonymi do roli agitatorów politycznych XIX wieku? O! si tacuisses!...

Odkąd to zresztą „Orędownik“ i jego surowy mentor stali się takimi purystami pod względem ekskluzywności religijnéj?

Złość protektora „Orędownikowego“ nie wywrze żadnego wrażenia na nasze społeczeństwo; znalazła ona jedynie uznanie reportera tutejszego „Tageblattu“, a od projektowanéj pielgrzymki odstraszy chyba kilku zwolenników bezwzględnéj zasady: „Tylko dla interesu.“

Cała zresztą prasa polska tutejsza przyjęła projekt „Kuryerowego“ autora życzliwie. Pielgrzymka więc udać się może i powinna, byle tylko sprawę tę ujęli w ręce jak najrychléj ludzie, do których to należy.

* **W dniu wczorajszym** zebrało się na sali pałacu hr. Działyńskich bardzo liczne towarzystwo, w znacznéj części przez płeć piękną reprezentowane. Pan Władysław Motty, współredaktor pisma naszego, miał odczyt — a raczéj mówił o ciekawym dramacie Juliusza Słowackiego, pod tytułem: „Niepoprawni“. Prelegent główny nacisk położył na to, jakim jest ostateczny sens moralny, jaką jest myśl główna tego utworu. Pod tym względem mówił p. Motty z taką dobitnością, jasnością, zrozumiałością, — że chyba całe audytoryum zrozumieć musiało to, o co chodziło poecie, piszącemu „Niepoprawnych“. Bardzo trafnie scharakteryzował też mówca wszystkie typy i charaktery, zachodzące w dramacie. Nie możemy pominąć milczeniem oryginalnéj zewnętrznéj formy wczorajszéj prelekcyi, która raczéj sprawiała wrażenie swobodnego, ożywionego opowiadania, aniżeli zwykłéj, suchéj prelekcyi. Publiczność z największym interesem i zadowolnieniem słuchała słów prelegenta.

* **Na świeczniki** do kaplicy św. Stanisława Kostki w Rzymie złożył dzisiaj: Ks. Andersz ze Środy marek 10.

* **Ofiarności.** Publiczności naszéj poleca się w anonsach parafia Wutryny na Warmii, któréj się kościół spalił. Ks. Renkel, pleban tamtejszy pisze nam: „Kościół był licho zabezpieczony od ognia, i dla tego tylko 2400 marek płaciła kasa ogniowa. Parafianie choć mocno biedni i po za uszy zadłużeni, złożyli przeszło 3000 mr. i 16,000 mr. wzięli na procent, aby kościół pobudować. Pieniądze aż do ostatniego wydane i 4000 mr. są jeszcze zapłacenia za robotę, przytém kościół dopiéro do połowy pobudowany, a wewnątrz brakuje wszystkiego. Niechajże więc szanowna Publiczność będzie tak łaskawa i litując się nad tutejszą biedą, raczy wysłuchać prośbę moją; P. Bóg to stokrotnie zapłaci.“

W przesyłaniu datków chętnie pośredniczyć będziemy.

* **Teatr polski.** Dziś komedya Bałuckiego „Nowy dziennik“.

Jutro komedya „Z przyjemnością“.

W czwartek na benefis p. Jakubowskiego dramat Łętowskiego „Izrael na puszczy“.

Zwracamy jak najusilniéj uwagę publiczności naszéj na czwartkowy benefis p. **Jana Jakubowskiego,** który bardzo szczęśliwy wybór zrobił, wystawiając na scenie naszéj piękny utwór Juliana Łętowskiego: „**Izrael na puszczy.**“ Co do utworu samego nadmieniamy, że posiada on wielkie zalety pod względem akcyi, rysunku charakterów i języka. Nagrodzony też został na konkursie dramatycznym krakowskim.

Co się zaś tyczy artysty, to jak najgoręcéj polecamy go względom publiczności naszéj, na które ze wszech miar zasłużył sobie tak talentem, jak i pracą wytrwałą a sumienną. Pan **Jakubowski** głównie występuje w charakterach czarnych, demonicznych, a w tym kierunku zwłaszcza niewątpliwie rokuje on przyszłość.

Przypominamy czytelnikom naszym sensacyą, jaką sprawił artysta w potwornéj roli krwiożerczego Biruka. Dramat był lichy, ale ratował go grą swą **p. Jakubowski**. Niechaj więc publiczność nasza nie poszczędzi zachęty i objawów sympatyi młodemu artyście, jak najliczniéj stawiając się do sali teatralnéj; zadanie to ze wszech względów piękne i miłe — bo połączone z przyjemnością oglądania ciekawego utworu polskiego dramaturga.

* **W dniu przedwczorajszym** powrócił po dłuższéj nieobecności do miasta naszego lekarz specyalista na choroby gardła, p. dr. Władysław Stan. Pan dr. Stan odbył całoroczną praktykę w laryngologicznéj klinice uniwersytetu heidelberskiego jako asystent słynnego laryngoskopa, prof. Jurasza, i otwiera w mieście naszém klinikę chorób nosa, gardła i uszu. Cierpiącéj publiczności zwracamy zatém uwagę na odnośne ogłoszenie, umieszczone w dziale inseratów pisma naszego.

* **Koło Towarzyskie** urządza w piątek 9 b. m. punktualnie o godzinie 8 wieczór muzyczny, którego program jest następujący:

1) Salve Polonia z Oratorium (na 4 ręce), Liszt. 2) a. Walc z baletu „Patrie“, Paladilhe. b. Mazurek op. 33, Chopin. 3) a. Oiseaux légers (śpiew), Gumbert. b. A jednak zdradzał (śpiew), Ciaffei. 4) a. Mazurek, op. 23, Chopin. b. Mazurek, op. 3, Schumann. 5) Deklamacya. 6) Divertissement à la hongroise (na 4 ręce), Schubert. 7) Duet z Łucyi z Lammermooru, Donizetti.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 7 b. m. o godzinie 4 po południu.

* **Nieruchomość** przy ulicy Św. Marcina nr. 71, narożnik ulicy Wilhelmowskiéj, nabył od kapitalisty Maurycego Bendixa, malarz Komendziński.

* **Grudziądz,** 5 marca. W przyszłą niedzielę, dnia 11 b. m., odbędzie się tutaj zgromadzenie Polaków w celu zawiązania Towarzystwa przemysłowego. — Zadaniem Towarzystwa będzie wzajemne pouczanie się fachowe przez odczyty. Przyklasnąć tylko można téj pięknéj myśli, wyszłéj z łona młodzieży tutejszéj, bo Towarzystwo to, skoro się zawiąże, nie mało przyczynić się może do zaszczepienia zdrowych i potrzebnych nam zasad. Towarzystwo w szlachetuéj założone myśli: to schronienie zdrowych zasad i przekonań, warownia w czasach dzisiejszych, broniąca od zgubnych prądów socyalistycznych, które niestety i w naszéj społeczności tu i owdzie poczynają się objawiać. — Szczęść Boże!

* **Pamiętne zimy w Europie.** Z powodu tak ostréj zimy w Europie i Ameryce, w prasie zagranicznéj przypominają zimy, pamiętne w rocznikach niską temperaturą. W roku 396 przed Narodzeniem Chrystusa w Rzymie padał śnieg przez dni 40. W roku 299 po Narodzeniu Chrystusa zamarzło Czarne morze. W r. 359 zamarzł Bosfor. W roku 462 w Węgrzech wojska przeszły przez Dunaj z ciężarami. W r. 558 Czarne morze było zamarznięte przez dni 20. W r. 608 znaczna ilość winnych latorośli zginęła we Francyi od zimna. W r. 703 surowa zima panowała na Wschodzie, Czarne morze zamarzło na 30 łokci w głąb. W r. 829 zamarzł Nil. W roku 860 śnieg i mrozy panowały przez całe półrocze; morze Adryatyckie zamarzło. W roku 974 przechodzono po lodzie Bosfor; we Francyi ludność ginęła od chłodu i głodu. W r. 1124 we Francyi ginęły od zimna kobiety i dzieci. W r. 1305 zamarzło Północne morze na 3 mile od brzegów. W r. 1364 Rodan zamarzł na 4 metry w głąb. W r. 1323 po morzu Śródziemnem pływały ogromne bryły lodu. W roku 1408 Paryż cierpiał od zimna. W roku 1420 panowała znaczna śmiertelność od zimna i wilki pożerały trupy u wrót Paryża. W r. 1434 panował mróz we Francyi, nawet w kwietniu. W r. 1458 40-tysięczna armia rozłożyła się obozem na Dunajn. W roku 1507 port w Marsylii zamarzł; ludzie i zwierzęta ginęły od chłodów. W XVI wieku wynaleziono termometr i od téj pory ściśle zaczęto oznaczać stopień zimna. W r. 1665 w Paryżu było 22 i pół stopnia niżéj zera. W r. 1769 panowała zima nadzwyczaj surowa: kanał La Manche i morze Śródziemne zamarzły, w Paryżu było 53 stopni zimna i zamiecie trwały 69 dni, Sekwana była zamarzniętą 2 miesiące. W roku 1788 po kanale La Manche pływały lody. Następnie oznaczyły się zimném lata: 1795, 1830, 1840 i 1846. W r. 1853 zamarzły wszystkie rzeki w Europie.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 7go marca św. Tomasza z Akw.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 37.
Zachód o godzinie 5 minut 47.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 4 marca. „Fremdenblatt“ donosi, że najbliższa sesya delegacyi odbędzie się w drugiéj połowie maja.

Carogród, 6 marca. Według telegramu ajencyi Havasa przyjęto na wczorajszéj radzie ministrów wniosek Rosyi o notyfikacyi nielegalności rządów księcia koburgskiego. Uchwalono przesłać notyfikacyą do rządu bułgarskiego. Sułtan sankcyonował uchwałę Porty; Stambułowa uwiadomiono o nielegalności rządów Koburga.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 5 marca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Gajewski z Daków, Skrzydlewski z bratem z Mechlina, Karczewski z Lubrza, Grabski z Inowrocławia, Brzeski z Krotoszyna, Malczewski z Młodocina, hr. Mycielski z Kobylopola, Lasocki z bratem z Królestwa, Krzysztoporski z Dobczyna, Moszczeński z Pigłowic, Moszczeński z Arkuszewa, Taczanowski z Pieruszyc, hr. Mycielski z Siedmiorogowa, Brody ze Stuttgardu, Poniński z Komornik.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Szczodrowski ze Służewa, Wize z Dachowy, Błociszewski z Grzybowa, Różycki z Kuźnicy, Wolnicki z Dobrojewa, Jasiecki z Pakosławia, Thomas z Ziemina, Łukomski z Silca, Steinbock i Westwel z Gniezna, Weydmann z Torunia, Karpiński i Bronikowski z Grylewa.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 6 marca 1888. **(Kursa końcowe).**

Kurs z dnia	5	6
Pszenica słabiéj.		
kwiecień-maj	162 —	161 25
czerwiec-lipiec	166 75	167 50
Żyto słabiéj.		
kwiecień-maj	119 50	118 50
czerwiec-lipiec	123 50	122 50
na lipiec-sierpień	125 —	124 25
Oléj rzep. stale.		
na kwiecień-maj	44 60	44 70
na wrzesień-październik	45 39	45 60
Okowita słabo.		
opodatkowana		
w miejscu	96 50	— —
na kwiecień-maj	96 30	95 20
na maj-czerwiec	97 20	96 10
eksportowa	29 20	29 —
na kwiecień-maj	30 70	30 30
na maj-czerwiec	31 30	30 90
spożywcza	47 50	47 20
na kwiecień-maj	49 —	48 50
na maj-czerwiec	49 70	49 10
Owies		
na kwiecień-maj	112 75	112 50
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw.	0,000	0,000

Kurs z dnia	3	5
Consol. 4%	106 90	106 90
Poznańskie 4% listy zastawne	102 80	102 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	99 50	99 50
Poznańskie listy rentowe	104 50	104 50
Austryackie banknoty	160 80	160 65
Austryackie renta srebrne	63 10	63 25
Rosyjskie banknoty	165 —	163 —
Rosyjskie consol. 1871	88 60	88 10
Rosyjskie listy zastawne	80 —	79 50
Polskie 5% listy zastawne	50 10	49 70
Polskie likwidacyjne listy zast.	44 90	44 30
Węgierskie 4% renta złote	77 —	76 75
Austryackie kredytowe akcye	138 40	138 —
Austryackie francuskie koleje	86 75	86 —
Lombardy	30 10	29 —
Usposob. słabe.		

Stan powietrza.

Dnia 5 marca 1888 r. o 8 godzinie rano.

Stacye	Barometr	Wiatr.	Stan powietrza		Temp. C.
Mulagamore . .	762	Płd.Płd Z.	3	zachm.	—1
Aberdeen . . .	760	Z.Płn.Z.	2	pół zachm.	1
Chrystianssund .	753	Płd.Z.	2	śnieg	—5
Kopenhaga . . .	752	Płn.Płn.Z.	3	bez chmur	—9
Sztokholm . . .	753	Płn.	4	bez chmur	—18
Haparanda . . .	747	Płn.	2	zachm.	—17
Petersburg . . .	748	Z.	2	bez chmur	—24
Moskwa	753	Płd.Z.	2	zachm.	—17
Kork. Queenst.	764	Płn.Z.	1	pochmurno	4
Brest	—	—	—	—	—
Halder	757	Płn.Płn.Z.	2	pochmurno	—1
Sylt.	752	Z.Płn.Z.	1	pogodne	— 5
Hamburg. . .	753	Płn.Z.	1	pół zachm	—6
Swinemünde . .	748	Płn.	6	zachm.	—5
Neufahrwasser[1]	746	Płd.	3	zachm.	—9
Kłajpeda. . . .	750	Płd.W.	3	—	—13
Paryż	—	—	—	—	—
Monaster. . . .	755	Z.Płn.Z	4	pogodne	—2
Karlsruhe . . .	759	Płd.Z.	3	zachm.	— 2
Wiesbaden . .[2]	757	Z.	2	śnieg	—1
Monachium . .	756	Płn.Z.	6	pogodne	—5
Kamienica . . .	754	Z.Płn.Z.	4	pochmurno	—8
Berlin . . . .[3]	750	Z.Płn.Z.	5	pół zachm.	—6
Wiedeń.	752	Płd.	1	zachm.	—10
Wrocław. . . .	748	Płd.Z.	4	zachm.	— 6
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—	—
Tryest	755	W.Płn.W.	3	bez chmur	3

[1]) W porcie stała pokrywa lodu. [2]) Wysokość śniegu 11 cm. [3]) Wysokość śniegu 7 cm.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: [1]) Europa północna. [2]) pas nadbrzeżny od Irlandyi do Prus Wschodnich, [3]) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, [4]) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Pogląd na stan powietrza

Nizkie minimum, idące od PłnZ., leży ponad Pomorzem i wywołuje na Z. tejże krainy dość ostry wiatr z Z. i PłnZ. Powietrze w Niemczech jest zmienne i prawie wszędzie cieplejsze, miejscami pada śnieg. Temperatura leży znacznie poniżéj normalnéj. Wysokość śniegu w Hamburgu 3, w Wilhelmshaven, Berlin i Altkirch 7, w Karlsruhe 11, w Królewcu 35 cm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
5. Pop. 2	743,2	Płn. silny	zachm.	— 4,7
5. Wie. 9	750,0	Płn.Z. silny	pogodne	— 8,8
6. Ran. 7	755,6	Płn.Z um.	pogodne	—13,2

Dnia 5 marca maximum ciepła — 3°2 Cel.
„ „ minimum ciepła — 9°4 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit." jak następuje:

Zimno, po części pogoda, po części pochmurno ze śniegiem przy lekkich lub umiarkowanych wiatrach przeważnie z PłnZ. do PłnW. We dnie cieplej, później silnie zaostrzające się wiatry z zadymką z Zachodu.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Pruskiego centralnego banku ziemsko-kredytowego 4-procentowe obligacye komunalne z r. 1883. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 8 marca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **3 procent**, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französisch Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

Berlin, 5 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4191 sztuk bydła rogatego, 8724 sztuk trzody chlewnéj 1105 cieląt. 9448 skopów. — Dzisiejszy targ cierpiał pod wpływem niepomyślnego powietrza; mnóstwo pociągów z transportem bydła z Pomorza i Prus nie przybyło z powodu zasp śnieżnych. Niepewność wszystkich handlerzy, czy pociągi jeszcze na targ zbędą, lub czy podczas targu albo wcale nio nadejdą, spowodowała niepokój. Na jutro można się jeszcze spodziewać dowozu, przynajmniéj cieląt i trzody chlewnéj, które dziś nadejść nie zdołały. — Bydło rogate. Handel rozwijał się przy odpowiednim eksporcie powoli; prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 47 do 51 mrk., za gatunek II 40—46 mrk., za gatunek III 35— 8 mrk., za gatunek IV 30—34 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ rozpoczął się przy odpowiednim eksporcie i cokolwiek pociągających cenach, osłabł atoli w końcu całkowicie, tak że mnóstwo towaru nie sprzedano. Płacono za gatunek I 44—45 mk., za II gatunek 42—43 mrk., za gatunek III 39 do 41 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary. Za granicznych ras nie było na targu. — Cielęta. Lepszego towaru było mało z wspomnianych powyżéj powodów; targ był spokojny. Płacono za gatunek I 42—52 fen., za gatunek II 32—41 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Na targu istniał odpowiedni eksport, spokojna tendencya i ceny niezmienione; prawie wszystko rozkupiono. Płacono za gatunek I 39—43 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 46 fen., za gatunek II 28 do 38 fen., za funt wagi mięsnéj.

(W) **Poznań**, 6 marca. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: mróz.

Żyto bez in.

Cena wypowiedziana —,—. Wypowiedziano cent., marzec 103,— ofiar., marzec-kwiecień 103 — ofiar., kwi cień-maj 104,50 ofiar.

Owies cicho.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 46,— płc., 70-ta 28,— płac., na kwiecień-maj 50-ta 47,40 płac., 70-ta 29,10 płc.

(Sprawozdanie urzędowe).

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,— mrk., za marzec —,— mk., kwiecień —,— mk. kwiecień-maj 104,50 m.

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50 m. opodatk. 45.80 mk., 70 m. opodtk. 27,90 m.

(W). **Poznań**, 6 marca. Ceny mąki. Pszenna nr 00. 11.00—11,50 mrk., nr. 0 10,25—10.50 mk.. rżanna nr. 00 i 18 25—8,50 mrk. po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 5 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica: piękna 148—150 m., średni gatunek 145—147 m., pośledni gatunek 140—144 mrk.

Żyto: w miejscu krajowy 95—100, w średnim towarze —,— m., w poślednim —,— m.

Jęczmień nom., do browarów 110—115 m., wielki i mały 95—100 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 95 do 102 marek. pośledni —,—.

Groch nom. wrzący 130—136, na paszę 100 do 105 marek.

Okowita 50-ta 46,00 m., 70-ta 27,50 m.

Wrocław, 5 marca 1888.

Koniczyna czerwona słabo, pośledna 22—24, śred. 25—30, delik. 31—36, bardzo delik. 37—40.

Koniczyna biała spok., pośled. 15—22, śred. 23—32, delik. 33—36, bardzo delik. 37—42.

Żyto (za 1000 funt.) cicho wypowiadano —— cent. Cena wypowiedziana —— m., marzec 109,00 żąd., marzec-kwiecień 109,0 żąd., kwiecień-maj 110,— żąd., maj-czerwiec 113,— żądano, czerwiec-lipiec 118,— żąd., wrzesień-październik 126,— żądano.

Owies. Wypowiadano —— centn. na miesiąc bieżący 102,— żąd., marzec-kwiec. —,— żąd., kwiecień-maj 105 żąd., maj-czerwiec 108,— żąd., czerwiec-lipiec 111,— żąd.

Olej rzepakowy spok. wypowiedz. —— cent. w miejscu —.— żądano na marzec 46.— żąd., marzec-kwiecień — żąd., kwiecień maj 45.— ż. d.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedziano —, na marzec (50-ta) 45,70 ofiar., (70-ta) 27,70 ofiar., na marzec-kw. oclona —,— pł., kwiecień-maj (50-ta) 47,50 żąd., (70-ta) —,— ofiar., maj-czerwiec 48,00 ofiar., czerwiec-lipiec 48.80 ofiar. lipiec-sierpień 49,60 ofiar., sierpień-wrzesień 50,70 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 6 marca: żyto 109.— mrk., pszenica — mrk., owies 102 — mrk., rzep —,— m., olej rzepakowy 46 —.

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dzień 5 marca (50-ta) 45,70 mrk. (70-ta) 27,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 5 marca 1888.

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 100 klg.	20	30	19	80	18	70
Rzepik zimowy „ „	19	90	18	90	18	60
Rzepik latowy „ „	21	20	20	20	19	10
Lnica . . . . „	19	00	16	50	15	50

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	30	16	10	15	90	15	40	15	10	14	90
„ żółta	16	20	16	00	15	50	15	30	15	10	14	90
Żyto	11	20	10	90	10	60	10	30	10	10	9	80
Jęczmień	13	50	12	00	11	50	10	50	9	50	9	00
Owies	10	40	10	20	9	90	9	70	9	50	9	20
Groch	15	—	14	50	14	00	13	00	11	50	10	50

Berlin, 5 marca. (Sprawozdanie urzędowe). Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 154 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj płacono 162 00—161,75 do 162,00, na maj-czerwiec płacono 164,25, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 166,75—166,50, na lipiec-sierpień płacono 168,50, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 170,—. Wypowiedziano —— ton. Cena wypowieziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 107—118 według jakości; na miesiąc bieżący płac. --,—, na kwiecień-maj płacono 119,50—119,25, na maj-czerwiec płacono 121,50—121,25, na czerwiec-lipiec płacono 123,50—123,25, na lipiec-sierpień pł. 124,75—124,50, na wrzesień-październik pł. —,—. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 106 do 128 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —, na kwiecień-maj płc. 112,50—112,75, na maj-czerwiec płacono 114.75, na czerwiec-lipiec płac. 116,75—117,00, na lipiec-sierpień płacono —,—. Wypow. —,— ton. Cena —.—.

Kukurudza w miejscu płac. 118—122 według jakości, na miesiąc bieżący płac. —,— na kwiecień-maj płacono 120,00. Wypowiedziano —— ton. Cena —.— mrk.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki płac. 44,2 mrk., w miejscu z beczką płc. —,— m., na miesiąc bieżący płacono —.—, na kwiecień-maj płacono 44,6, na maj-czerwiec płacono 44,8, na czerwiec-lipiec płacono 45,0, na wrzesień-październik płacono 45,5. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Okowita opodatkowana. Za 100 litr. à 100 prct. = 10,000 litr. prct. w miejscu bez beczki płac. 96,7—96,8. na miesiąc bieżący płacono —,—, na marzec-kwiecień —, na kwiecień-maj płac. 96,6 do 96,3, na maj-czerwiec płacono 97,5—97,2, na czerwiec-lipiec płac. —,—, nieopodatkowana, obciążona 50 m. podat. konsum. w miejscu 47,8—47,5, na kwiecień-maj płacono 49,1—49,0, na maj-czerwiec płac. 49,9—49,7, czerwiec lipiec płacono 50,6—50,5, na lipiec sierpień płacono 51.3—51,2, na sierpień-wrzesień płac. 52,2—52,—, nieopodatkow. obciążona 70 m. podat. konsumc. w miejscu płac 29,3—29,2, na kwiecień-maj pł. 30,9—30,7, na maj-czerwiec płacono 31,4—31,3, czerwiec-lipiec płac. 32.3—32,1, na lipiec-sierpień płacono 33—32,8, na sierpień-wrzesień płac. 33,5—33,3. Wypowiedziano —.— litr. Cena —,—.

Szczecin, 5 marca.

Pszenica niezm., za 1000 kilogr. w miejscu kraj. 157—163 płac., marzec — nom.. kwiecień-maj 165,5 ofiar. i żąd., —,— płacono, maj-czerwiec 167,5 płac., —,— ofiar., czerwiec-lipiec 169,5 płac., wrzesień-październik —,— płacono.

Żyto niezm., za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 100—113,0 pł., marzec — nom., kwiecień-maj 115,5 płac., — żąd., maj-czerwiec 118 żąd., —,— płac., czerwiec-lipiec 120—119,5 płac.

Jęczmień bez interesu.

Owies niezm., za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 102—108 płac.

Olej rzepiowy bez in., za 100 kilogram. w miejscu bez beczki z składów 45,5 żąd., marzec 44,5 żąd., kwiecień-maj 44,5 żąd., wrzesień-październik 45 25 żąd.

Okowita potw., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 96,— opodat. pł., 50-ta 47,0 ofiar., 70-ta 29,0 płc., marzec — opodat., kwiecień maj —,— opodat. żąd., 70-ta 30,2 żąd. i ofiar., sierpień-wrzesień 70-ta 33,9 ofiar.

Hamburg, 5 marca. Okowita słabo, za na marzec 19½ żąd., kwiecień-maj 20— żąd., maj-czerwiec 20¼ żąd., czerwiec-lipiec 20¾ żąd. — Kawa good average Santos za maj 55¼, za wrzesień 53½, za grudzień 53— żąd. Usposobienie spok. Obrót 2000 miechów.

Magdeburg, 5 marca. Cukier ziarnisty excl. worka 96% —,—, cukier ziarn. excl. 92% 24,40. cuk. ziarn. excl. 88% Rendem. 23,40. Drugi produkt excl. 75% Rendem. 19 60. Usposobienie stale. Mielona rafin. z beczką 28,50. Miel. Melis I z beczką 27,25. Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 14,37½ pł. 14,40 żąd., kwiecień 14,50 płac., 14,55 żąd., czerwiec-lipiec 14,80 ofiar. — ż., październik-grudzień 12,65 ofiar., 12,90 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym ctr. —,—.

(Nadesłano).

Wiesbadeńska zdrojowa sól do zażywania, rozpuszczona w gorącéj wodzie, jest najznakomitszym lekarstwem na katar oskrzelowy i żołądkowy jako i na choroby kiszek, otyłość, podagrę i reumatyzmu, nawet i zastarzały; zastępuje ona w ogóle Wary Wiesbadeńskie. Dokładne objaśnienia są zawarte w przepisie użycia, który przesyła wprost **Wiesbadeński kantor zdrojowy** (Wiesbad-ner Brunnen-Comptoir). jako i apteki i składy wód mineralnych. Butelka po 2 marki. (1576)

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN" J. F. J. Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Najlepszy dowód na to, jak bardzo trzeba być ostróżnym. Ratysbona. Szanowny Panie! Muszę Panu donieść, że jak tylko kupiłem aptekarza Rich. Brandta pigułki szwajcarskie w aptece, doznała żona moja od nich wielkiéj ulgi, cierpiąc poprzednio na ciężką melancholią. Choroba żony mojéj kosztowała mnie setki marek a od r. 1873 cierpi już na chroniczny ból żołądka, który uznano za nieuleczalny. Już częściéj używała tak zwanych pigułek szwajcarskich, lecz widocznie dostałem fałszywych, które jéj nic nie pomagały. Od 3 miesięcy jednakże używa prawdziwych pigułek szwajcarskich z podpisem Rich. Brandt (nabyć można w aptekach. pudełko po 1 marce) i już po pierwszem pudełku doznała moja żona ulgi. a teraz jest zupełnie zdrową, za co Panu jestem bardzo wdzięcznym. Altendorfer, król. wożny rejencyjny.

Ś. p.

Ludwik Traczykowski

zakończył życie opatrzony św. Sakramentami dnia 5-go marca wieczorem. Pogrzeb odbędzie się na cmentarz farny w piątek dnia 9-go t. m. o godzinie 4-téj po południu — nabożeństwo żałobne w sobotę o godzinie 8 méj w kościele farnym, o czem donosi (1602)

w smutku pogrążona żona.

Poznań, dnia 6-go marca 1888 (Grobla 5).

Nadzwyczajne walne zebranie

Towarz. Przemysłowego w Poznaniu

odbędzie się w **środę dnia 7-go b. m.** wieczorem o godz. 8½ w lokalu p. Miśkiewicza. (1598)

Porządek obrad:

1. Zagajenie zebrania.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawy bieżące.
5. Drugie czytanie nowych ustaw i zatwierdzenie takowych.
6. Wnioski członków.

O liczny udział i punktualne przybycie Szanownych Członków uprzejmie prosi

Dyrekcya.

J. Rakowicz, prezes. **T. Otmianowski,** sekretarz.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów

poleca

Świece ołtarzowe z białego czystego wosku pod gwarancyą funt 2,20 mk.

Oléj do palenia **dobrze rafinowany** za litr 70 fen.

Knotki francuzkie Guillona do wiecznych lamp, palące się 8 i 15 dni, za pudełko 3 mrk.

Pławidka na oléj zwyczajne korkowe oraz francuzkie porcelanowe. (606)

Kadzidło (bursztyn czysty i z przymieszką) w najlepszym gatunku.

R. Barcikowski, Poznań w Bazarze.

Kawy surowe

bez przysmaku funt. **1 mrk., 10 funt** przed. Jawy **mrk. 12** franco, najprzed. Jawy i Ceylon do mięszania od **140 fen.** prawdz. Mocca i Menado po **160** i **170 fen.**

Palone kawy

znanéj dobroci od **120 fen.** funt bez przysmaku, przednie po **140** i **150 fen.** nejprzed. po **160 180** i **2 mrk.** funt. Kupującym en gros, miechami podług prób jak najtaniéj poleca (1601)

J. N. Leitgeber.

Powróciwszy z Heidelberga, gdzie przez rok cały jako asystent w klinice laryngologicznéj prof. Jurasza pracowałem, zajmować się teraz będę leczeniem chorób **gardła, nosa i uszu.** Przyjmuję od godziny 10—12 i od godziny 3—5. (1603)

Dr. Stan,

Specyalista w chorobach gardła, nosa i uszu.

Poznań, Sty Marcin 14, I.

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie skoncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi wlewa się w szklankę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (2203)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed zepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, pochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jako też wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

Aug. Denizot,

Poznań 3. Św. Łazarz,

poleca (1556)

Drzewa owocowe we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, szpalerowe, piramidowe i t. d.

Drzewa alejowe.

Drzewa, krzewy, konifery, róże etc. do zakładania i upiększenia parków i ogrodów.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Kalendarz wieczysty

czyli Żywoty Świętych na każdy dzień w roku, z krótkim obrokiem duchownym i modlitwami, wyjętemi z Mszału lub Brewiarza rzymskiego. Napisał **X. A. Zwikliński.** 8-vo. Stron przeszło 900. Cena za broszurowany egzempl. 3,50 z portoryum 4,00, oprawny 4,50 z portoryum 5,00 odwrotną pocztą wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Nieszczęście wielkie

spotkało Wuttryny. Przed dwiema laty spalił się kościół tutejszy. Pomimo bardzo uciążliwéj składki i pożyczki kilkanastu tysięcy marek, biedni parafianie nie są w stanie dokończyć budowy kościóła. Oto proszę więc cwas kochanych rodaków, przyjdźcież waszym wiarusom w pomoc, przesyłając na budowę Kościoła choc małą jałmużnę do podpisanego albo do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego.

Wuttryny w Prusach Wschodnich.

X. Renkel, pleban.

Nakładem

K. Kozłowskiego w Poznaniu

wyszły:

Album wojska polskiego z 1831 r. przedstawiające podług oryginalnych rysunków J. Kossaka, W. Eljasza, Mottego itd na 12 tablicach ówczesną armią polską w barwnych strojach; w tece ozdobnéj 45 marek, w tece zwyczajnéj 40 marek. Osobnych tablic się nie sprzedaje, jednakże wyjątkowo dwa rysunki Jul. Kossaka, przedstawiające: Szarżę jazdy poznańskiéj i sztab główny można nabyć razem za cenę 6 marek.

Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w 1831 r., opracowane przez pułkownika E. Calliera (opis przeszło 300 bitew i potyczek z mapą teatru wojny na odwéj, 418 str. 8 marek.

Wizerunki Prymasów i Arcybiskupów gnieźnieńskich podług galeryi łowickiéj: Za 1 obraz na pięknym grubym kartonie (heliotypia 40 × 60 cm.) 10 marek. z franko przesyłką w starannem opak. 11 marek. Za 1 obraz na kartonie zwyczajnym 5 marek z przesyłką 5 marek 50 fen.

Żywoty Prymasów i Arcybiskupów gnieźnieńskich w skróceniu, z pięknym portretem **ks. Arcybiskupa Dindera.** (58 stron). 1 mrk.

Wizerunki królów polskich z herbem narodowym. Fotografia (format gabinetowy) podług najlepszych źródeł, 1,50 mrk.

Życie i dzieła Fryderyka Johna, sławnego rytownika. Napisał K. Kozłowski. Odbitka z „Rocznika Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego." **1 mrk.**

Zbiór zabaw, gier i rozrywek dla młodzieży przez K. Kozłowskiego. Wydanie drugie z licznemi obrazkami. Cena zniżona zamiast 3 mrk. 1 m. 50 fen.

Powstanie narodu polskiego 1830 i 1831 r. p. L. Mieroslawskiego tom VIII 10 marek. Pierwsze 7 tomów można nabyć po edyńczo po cenie zwykłéj, całe zaś dzieło 8 tomów po cenie znacznie zniżonéj.

Bitwa warszawska w dniu **6** i **7** września 1831 r. dwa tomy. Dzieło pośmietne L. Mierosławskiego z obszerną znakomitą przedmową K. Jarochowskiego, 10 marek. (1361)

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie jak i niżéj podpisany wydawca i nakładzca

K. Kozłowski, Poznań, Długa ul. 8.

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, — garnitury do tualet** i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** własn. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

zakład ogrodniczy,

(1425) Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

Łosoś i węgórz wędzony i maryn., kawior astrach., homary w puszkach, sardynki i tuńczyk w oliwie, sardele, śledzie opiekane, wędzone, zwyczajne, Matjes i maryn., minogi elbląg., stokfisz suchy, sery różne i pumpernikel poleca (1599)

J. N. Leitgeber.

Bióro komisowe

R. Trąpczyńskiego.

Nr. 11. Wielkie Garbary. Nr. 11.

ma do umieszcz. i upr. o łask. zlec. **rządzców** żon. i kaw. z kaucyą i bez kaucyi, **gorzelników** żon. i kaw. z kaucyą i bez kaucyi, **leśników, ekonomów** żon i kaw. **pisarzy gospod.** z większą i mniejszą prakt. **kucharzy** żon. i kaw., **ogrodników** żon. i kaw., **służących** żon. i kaw. włodarzy, borowych, **stangretów gospodynie, panny służące praczki,** wogóle wszelką służbę dworską ze skromn. wymaganiami. (1597)

Fabryka pojazdów W. Weltinger,

Poznań, W. Garbary II,

poleca swój bogato zaopatrzony skład nowych i dobrze odnowionych, mało używanych pojazdów po cenach przystępnych. (1557)

Lekki powóz (coupé)

prawie nowy stoi na sprzedaż **w Poznaniu, W. Garbary nr. 11.** (1558)

Zarządczyni domu czyli

gospodyni

w wieku średnim, biegła w języku polskim i niemieckim, znająca dobrą kuchnią, posiadająca chlubne świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca zaraz lub później na probostwie lub w kanonii. — Adres **K. M. Chełmża (Culmsee).** (1600)

Gospodyni

poszukuje miejsca do samodzielnego gospodarstwa. Oferty przyjmuje **Degórska** w Poznaniu, Teatralna ul. 6, II p. (1582)

Ucznia

(1566)

poszukuje zakład ogrodniczy **W. Kwiatkowskiego,** Poznań, Wilda.

Chemisch untersuchte garantirt reine gesunde französische

Natur-Weine

von

Oswald Nier

Hauptgeschäft № 108

BERLIN

ungegypst

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.